

Debaty
„Rz”

Obowiązkowa rotacja firm audytorskich

Jak poprawić jakość badania sprawozdań?

DEBATA | Przedstawiciele branży audytorskiej, regulatorów i praktycy dyskutowali w siedzibie „Rz” o niezależności rewidentów i jakości ich usług.

ANNA KOPER

Unia Europejska planuje wprowadzenie regulacji, które mają m.in. doprowadzić do wzrostu jakości badania sprawozdań finansowych oraz zapewnić niezależność biegłych rewidentów i firm audytorskich. O zasadności proponowanych zmian w siedzibie „Rz” dyskutowali przedstawiciele branży, regulatorów oraz rad nadzorczych i komitetów audytu firm w ramach debaty: „Obowiązkowa rotacja firm audytorskich – sprawzone rozwiązanie poprawiające jakość badania czy eksperyment zwiększający ryzyko niewykrycia nieprawidłowości”.

Potrzebne regulacje

Regulacją, której mocno sprzeciwiają się audytorzy, jest przymusowa rotacja firm badających sprawozdania. Rozwiązanie to popierają jednak regulatorzy. Dlaczego?

Dagmara Wieczorek-Bartczak, dyrektor departamentu inspekcji ubezpieczeniowych i emerytalnych Komisji Nadzoru Finansowego, podkreśliła, że zdaniem KNF istotną jest rotacja nie tylko kluczowego biegłego rewidenta, ale też podmiotu uprawnionego do badania sprawozdań, gdyż to ogranicza ryzyko błędów.

Opinia KNF bazuje na naszych doświadczeniach. Widzimy, że badanie pierwszoroczne przynosi korzyści, gdyż nowi audytorzy inaczej patrzą na pewne elementy sprawozdania finansowego. Wskazują na słabości, których poprzedni audytor nie zauważał. Dlatego uważamy, że korzyści z rotacji przewyższają koszty – powiedziała. – Audytorów traktujemy jako istotny element chroniący rynek przed nieprawidłowościami w sprawozdaniach. Gdyby stosowane były samoregulacje i odpowiednio realizowane były

zapisy prawa, to można byłoby nie wprowadzać konieczności rotacji. Tak jednak nie jest i dlatego uważamy, że ta kwestia powinna zostać uregulowana – dodała.

Argumenty za rotacją przytoczyła też Joanna Dadacz, dyrektor departamentu rachunkowości w Ministerstwie Finansów. – Pierwszym jest wymuszenie sceptycyzmu zawodowego. Biegły rewident będzie miał możliwość skonfrontowania swoich osądów zawodowych z opinią poprzedniego audytora – mówiła. – Niezwykle istotną kwestią jest też świeże spojrzenie na sprawozdanie. Analiza opinii z badania sprawozdań pokazuje, że często zdarza się, iż nowy audytor formułuje zastrzeżenia do kwestii, które były przyjmowane przez poprzednią bez uwag. To pokazuje, że długie relacje z jedną firmą mogą prowadzić do rutyny, której efektem może być to, że opinie będą wydawane „z automatu” – dodała i zaznaczyła, że to przyczyną jest niesie ryzyko, że audytor nie zwróci uwagi na nieprawidłowości w firmie.

Z tymi argumentami nie zgodzili się przedstawiciele branży. – Dużo mówi się o tym, że rotacja firmy audytorskiej ma gwarantować świeże spojrzenie. Musimy jednak pamiętać o tym, że chodzi o spojrzenie konkretnej osoby, a nie firmy – ripostował Jarosław Dac, partner w EY. – Dlatego przed podjęciem decyzji o wprowadzeniu kolejnych regulacji warto byłoby przeanalizować, jak sprawdzają się aktualnie. Obowiązek rotacji kluczowego audytora został wprowadzony w Polsce za sprawą ustawy o biegłych rewidentach. Pierwsza rotacja nastąpi dopiero po tym roku. Dlatego nie można jeszcze powiedzieć, jak funkcjonuje ustawa – dodał.

Uwagę na tę kwestię zwrócił też Mirosław Szmigielski, dyrektor w PwC. – Rozumiem

argumentację za rotacją przytoczaną przez regulatorów. Bardzo często wspomina się tam jednak o biegłym rewidentcie, czyli osobie, która ocenia sprawozdanie i wydaje o nim opinię. To na biegłym rewidentcie spoczywa ostateczna odpowiedzialność za opinię – powiedział. – W obecnych przepisach, które zostały wprowadzone zaledwie cztery lata temu, mamy już obowiązkową rotację kluczowego rewidenta co pięć lat i nie ma na razie dowodów, że ten system nie działa prawidłowo – dodał.

Bogdan Dębicki, partner w KMPG, przywołał statystyki, które mówią, że obowiązkowa rotacja nie jest dobrym rozwiązaniem, gdyż zwiększa ryzyko popełnienia błędów i oszustw przez jednostki badane. – Proszę pamiętać o drastycznym wzroście kosztów związanych z badaniem sprawozdań oraz radykalnej obniżki cen świadczenia usług przez biegłych rewidentów (według publicznie dostępnych danych od 18 do 40 proc. odpowiednio w Wielkiej Brytanii i Włoszech) – powiedział. – Obowiązkowa rotacja z czasem może doprowadzić do tego, że firmy audytorskie przestaną zarabiać pieniądze, zmniejszą ilość czasu przeznaczanego na świadczenie usług dla jednostek gospodarczych, spadnie też jakość zatrudnianych przez nie kadr, co odbije się negatywnie na jakości usług – dodał.

Andre Helin, prezes BDO, przytoczył zaś m.in. raport Copenhagen Economics, którego przygotowaniem poprzedziła analiza prac audytorów, którzy są po raz pierwszy w badanej jednostce i którzy byli w tej jednostce po raz kolejny. – Test ten pokazał nieefektywność badania w pierwszym roku. Wykazał, że nie można w nim osiągnąć całkowitej pewności w jednostkach średnich lub większych nawet przy dwudziestokrotnie wyższym

zaangażowaniu czasu – podkreślał.

Zła krótką współpraca

Mirosław Kośmider, partner w PRO Audit, zwrócił uwagę, że o rotacji mówi się głównie w kontekście maksymalnego okresu współpracy z jedną firmą audytorską. Z punktu widzenia zapewnienia jakości warto jednak zwrócić uwagę na kwestię minimalnego okresu kooperacji. – Coroczny wybór audytora może być dużo większym zagrożeniem dla niezależności niż długoletnia współpraca. Przykładowo we Francji wybór audytora dokonywany jest od razu na sześć lat – podkreślił. – Audytor wybrany na dłuższy czas mógłby mieć zdecydowanie większe poczucie stabilności, bezpieczeństwa, komfortu i efektywności pracy, a w związku z tym powinien zapewniać wyższą jakość oraz niezależność. Ten element powinien być brany pod uwagę podczas dalszych prac nad wdrożeniem w Polsce regulacji, które zostaną przyjęte przez UE – dodał.

Wtórowała mu Monika Karczorek, wiceprezes Mazars Audit. – Myślę, że Polska jest jednym z niewielu krajów, w którym audytora wybiera się na jeden rok. To zdecydowanie nie sprzyja jakości badania. Mówimy o rotacji jako o tym elemencie, który ma zwiększyć albo zmniejszyć jakość badania. Może jednak należy się zastanowić również nad tym, żeby w jednostkach zainteresowania publicznego wprowadzić wybór na dłuższy okres – postulowała.

Ważne inne usługi

Przedstawiciele branży są przeciwni także wprowadzaniu ograniczeń w świadczeniu przez audytorów innych usług. – Myślę, że obecny mechanizm polegający na istniejącej liście usług, których firmy audytorskie nie mogą świadczyć klientom audytowym (obowiązującej na podstawie kodeksu etyki IFAC) działa, o czym świadczą

choćby wyniki badań przeprowadzonych w ostatnich paru latach w Wielkiej Brytanii – podkreślił Adam Krasoń, partner w PwC. – Pokazują one, że w większości dużych spółek wynagrodzenie za dodatkowe usługi płacone firmie, która jest też audytorem, nie przekracza średnio 20 proc. wynagrodzenia za badanie. Czyli tak naprawdę problem dodatkowych usług chyba nie istnieje w tak dużym stopniu jak jest to przedstawiane – dodał. W jego ocenie, gdyby ten mechanizm nie działał, to wspomniany stosunek wynagrodzeń za inne usługi do wynagrodzenia za badanie byłby znacznie wyższy. – Myślę, że obecny mechanizm polegający na istniejącej liście usług, których firmy audytorskie nie mogą świadczyć klientom audytowym (obowiązującej na podstawie kodeksu etyki IFAC) działa, o czym świadczą

delu wyceny, a następnie drugi podmiot z tej samej sieci, weryfikuje poprawność tego modelu w ramach badania sprawozdania finansowego – mówi Tomasz Piwowarski, dyrektor departamentu inspekcji bankowych, instytucji płatniczych i SKOK w KNF. – Nawet jeżeli założymy, że występują „chińskie mury”, to trudno sobie wyobrazić sytuację, że w ramach badania sprawozdania model wyceny zostanie zakwestionowany, jeśli był budowany przy istotnym wsparciu podmiotu z tej samej sieci. Może nie jest to zjawisko powszechne, ale nadzór zidentyfikował przypadki konfliktu interesów w tym zakresie – dodał.

Jak poprawić jakość?

Ewa Jakubczyk-Cały, prezes PKF Consult, podkreśliła, że z

punktu widzenia odbiorców sprawozdań najistotniejsza jest ich jakość. W jej ocenie przymusowa rotacja będzie kosztowna, a nie przyniesie oczekiwanych skutków. Dlatego lepsze byłoby znalezienie innych rozwiązań. – Tutaj absolutnie popieram mocną spójność pomiędzy wszystkimi regulacjami, które dotyczą zarówno biegłych rewidentów, jak też całego systemu nadzoru nad spółkami. Zgadza się, że być może należy zmienić prawo. Być może należy zwiększyć odpowiedzialność za realizację określonych działań nadzoru, wyznaczyć praktyki, które dadzą pożytek ostatecznemu odbiorcy sprawozdania – mówiła.

Podsumowując dyskusję, Jacek Hryniuk, członek Krajowej Rady Biegłych Rewidentów, zaznaczył, że w celu poprawy jakości badania spr-

wozdań finansowych główny nacisk należałoby położyć na wprowadzenie regulacji, które są do pewnego stopnia elastyczne, czyli będą dawały ciałom nadzorczym możliwość sprawowania swoich funkcji polegających na podejmowaniu decyzji o rotacji czy liczbie lat, po upływie których biegły rewident powinien być zmieniany, o usługach, które biegły rewident może świadczyć. – Oczywiście jakieś reguły powinny być ustalone. Wydaje nam się jednak, że środowisko samo nałożyło na siebie pewne ograniczenia. Można je oczywiście zapisać w ustawie – powiedział. – Warto jednak wprowadzić takie regulacje, które dałyby możliwość działania ciałom nadzorczym we współpracy z podmiotami uprawnionymi. To przyniosłoby najlepsze efekty – dodał.



W debacie „Rz” udział wzięło kilkunastu przedstawicieli instytucji regulacyjnych, firm audytorskich oraz komitetów audytu i rad nadzorczych. W trakcie dyskusji wyklarowały się dwa przeciwstawne oboje. Branża sprzeciwiała się regulacjom proponowanym przez Unię Europejską. Za zwiększeniem zakresu regulacji opowiedzieli się zaś przedstawiciele Ministerstwa Finansów, KNF oraz przedstawiciele komitetów audytu.